Łódź, 20|VII 1905 r.

Rok VIII.

№ 159.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czwart. Św. Czesława W
Piąt. Św. Praksedy P.
Sob. Św. Maryi Magd.
Niedz. Św. Apolinarego P.
Pon. Św. Krystyny P. M.
Wtor. Św. Jakóba Ap.
Środa Św. Anny.

Wschód sł. godz. 4 m. 3.
Zachód sł. godz. 8 m. 9.
Dług. dnia godz. 16 m. 6.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Czwartek, dnia 7 (20) lipca 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10,** f) **8.50,** g) **12.30,** s) 8.45, t) **6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20,** p) **11.00,** r) **4.35,** u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź–Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Braterstwo anglo-francuskie.

Dyplomacyi niemieckiej nie udały się zabiegi, dążące do poróżnienia Francyi z Anglią i unicestwienia w samym zarodku ugody anglo-francuskiej z roku 1904. Przeciwnie, przyjaźń anglo-francuska wyszła z tej próby ogniowej jeszcze bardziej spoistą.

Tydzień ubiegły był właśnie tygodniem zbratania się anglików z francuzami, a szczerość tego braterstwa uwidoczniły liczne demonstracye. Uroczyste spotkanie flot obu narodów w porcie miasta Brest na oceanie Atlantyckiem była wymownym tego dowodem. Z Brestu oficerowie marynarki angielskiej udali się do Paryża, gdzie również zgotowano im uroczyste przyjęcie. Podczas zaś uroczystego święta narodowego w dniu 14 lipca, rocznicy ogłoszenia rzeczypospolitej, na polu przeglądu wojskowego i w samym Paryżu zgotowano wspaniałe owacye na cześć Anglii. Wszystko to dowodzi, że zbliżenie się Anglii do Francyi nabrało większej niż przedtem siły i że jedynym jego motywem oraz celem jest ukrócenie pretensyi niemieckich, zbyt wygórowanych wskutek szczęśliwego dla Niemiec zbiegu okoliczności, wywołanych przez wojnę rosyjsko-japońską.

Historya ostatniego zatargu franko-niemieckiego i wywołane przez zatarg ten przesilenie gabinetowe we Francyi, nie została jeszcze należycie oświetloną. Za kulisami dyplomacyi kryje się wiele czynników, które wpłynęły na dymisyę Delcassego i przebieg rokowań w duchu życzeń niemieckich. Nie prędko świat polityczny dowie się o tych tajnikach ale to pewne, że zatarg był bardzo poważny. Śmiało wnioskować można, że istotną przyczyną, która zapobiegła krwawemu starciu, nie było bynajmniej ani pokojowe usposobienie hr. Bülowa, ani też zbytnia powolność wobec dyplomacyi niemieckiej lub wyraźniej rzecz określając, tchórzostwo rządu francuskiego, jeno obawa Anglii.

W Berlinie w chwili stanowczej zrozumiano, iż byłoby nierozsądnie wypowiedzieć Francyi wojnę na lądzie, ponieważ bezpośrednim następstwem takiego kroku byłoby wypowiedzenie przez Anglię Niemcom wojny na morzu. Prowadzić zaś taką wojnę na dwa fronty byłoby dla Cesarstwa Niemieckiego rzeczą nader ryzykowną pod każdym względem.

Dlatego też dyplomacya niemiecka postanowiła poczekać na chwilę bardziej przyjazną, a tymczasem dołożyć wszelkich starań, aby rozerwać przyjaźń anglo francuską.

Z tej racyi nagle zatrąbiono w Berlinie do odwrotu i naraz poczęto wielkie ideje pokojowe. Różdżka oliwna, którą niespodzianie książę Radolinie, poseł niemiecki w Paryżu, wręczył panu Rouvierowi, kierownikowi spraw zagranicznych Francyi po Delcasse'm, nie wprowadziła jednakowoż w błąd narodu francuskiego.

Chociaż sekrety dyplomacyi przed oczyma zwykłych śmiertelników chowają się troskliwie, naród jednakże niekiedy odgadnie je instyktownie.

Tak się zdarzyło i teraz.

Naród francuski zrozumiał, że Anglia pozostała wierną Francyi i że to nikt inny tylko dyplomacya angielska pomogła rządowi francuskiemu wyplątać się z zawiłego położenia, w którem postawiły go zarozumiałość, pycha i chciwość niemiecka. Oto przyczyna, dla której lud francuski tak uroczyście przyjął marynarzów angielskich w Paryżu i Brescie, w tym samym Brescie, w którym w roku 1794 dnia 1 czerwca flota angielska odniosła świetne zwycięstwo nad flotą francuską, dowodzoną przez admirała Sillaret Ioyeuse.

Echo tego braterstwa anglo francuskiego zapoczątkowanego w Brescie i stwierdzonego w Paryżu, rozległo się głośno po całej Francyi.

Doniosłości politycznej tego faktu zaprzeczyć niesposób. Albowiem spełniło się to, czego najwięcej obawiał się nieboszczyk Bismarck i czemu tak usilnie starał się zapobiedz książę Bülow. Anglia zjednoczyła się z Francyą, aby położyć kres zakusom niemieckim.

Dyplomacya niemiecka zmusiła Francyę do przyjęcia udziału w konferencyi międzynarodowej, zwołanej dla uregulowania sprawy marokańskiej, w tejże samej konferencyi, przeciw której rząd angielski tak energicznie od samego początku protestował. Ale na konferencyi tej ugoda anglo francuska z roku 1904 nie będzie poruszaną. Przeciwnie, pozostanie ona w całej mocy. Anglia mogłaby nawet nie przyjmować udziału w konferencyi, ale do takiego stopnia uznaje solidarność swoją z Francyą, że zgodziła się na wysłanie swych pełnomocników na konferencyę, aby podtrzymać rząd francuski.

Jasny stąd wypływa wniosek, że konferencya międzynarodowa w sprawie marokańskiej prawdopodobnie nie doprowadzi do tych rezultatów, na które liczyła dyplomacya niemiecka, kiedy powzięła ten projekt.

Ugoda anglo francuska jest wynikiem stanowczego życzenia Anglii wytworzenia takiego systematu politycznego, któryby zmusił Niemcy i całe trójprzymierze do zachowania pokoju w Europie. Dyplomacya angielska dąży przytem do zachowania w Europie równowagi politycznej, zachwianej na korzyść niemiec przez wojnę rosyjsko japońską.

Gazety niemieckie w czasie przesilenia franko-niemieckiego pisały wiele o możliwości przymierza pomiędzy Francyą a Niemcami. Uroczystości anglo francuskie we Francyi wykazały, że o takiem przymierzu mowy nawet być nie może.

Przymierzy nie narzuca się siłą. Każde przymierze, to akt swobodnej woli narodu i zadośćuczynienia żywotnym jego interesom lub uczuciom.

Francya nie zapomniała jeszcze o roku 1871, chociaż dzisiejszy rząd jej, twór bogatego mieszczaństwa i socyaliści starają się, aby lud francuski zapomniał o odwecie.

W dodatku, przymierze anglo-francuskie opiera się na żywotnych interesach obu mocarstw, a doprowadzi właśnie do zamiany ugody na akt formalnego zaczepno odpornego przymierza pomiędzy Anglią i Francyą, dyplomacya niemiecka przez swe intrygi i chciwość. Ani Anglia ani Francya nie zgodzą się nigdy na wzmacnianie i tak już bardzo groźnej potęgi Niemiec w Europie za żadną cenę.

Okoliczność tę należy mieć na uwadze przy ocenianiu obecnego stanu politycznego Europy, z którego niewątpliwie dyplomacya niemiecka będzie usiłowała wyciągnąć jaknajwiększe korzyści. Wszędzie jednak i zawsze spotka Anglię i Francyę, które nie pozwolą Niemcom uczynić nic takiego, co mogłoby na ich korzyść naruszyć równowagę polityczną w Europie.

S. J.

Z „Warszawskiego Dniewnika."

— W Mińsku, według informacyj „Now. Zari", aresztowania poszczególnych osób wciąż trwają. Aresztowani: Soskin, zarządzający drukarnią „Sew. Zapad. Kraja"; Okuń, spółpracownik tejże gazety Hajlic, nauczyciel języka angielskiego i panna Szeindels. Mówią też o areszcie domowym znanej w mieście filantropki, małżonki czło-

wieka zajmującego wybitne stanowisko w ziemstwie gubernialnem.

— Według „Kijewlanina", dnia 14 b. m. w obozie saperów dopuszczono się zamachu na życie dowódcy 7 go batalionu saperów pułkownika J. A. Niemiłowicza, pełniącego obecnie obowiązki naczelnika 3-ej brygady saperów. Pułkownik Niemiłowicz siedział w swoim baraku i pracował zdala od okna. Wówczas nieznany przestępca rzucił pocisk, pragnąc widocznie przez okno trafić w dowódzcę bataliona. Pocisk uderzył w zewnętrzną stronę ramy i wybuchnął. Wewnątrz baraku wpadły tylko kawałki pocisku, które uszkodziły jego kąt. Pułkownik Niemiłowicz otrzymał lekką ranę odpryskiem pocisku w tylną część głowy. Pocisk rozszczepił też część okna. W obozie uderzono na alarm. Na miejsce wybuchu przybyły władze dla przeprowadzenia śledztwa. Pocisk, o ile wywnioskować można z jego kawałków, stanowił nabój miedziany długości ¼ arszyna formy cylindra. Winowajcy na razie nie odszukano. W baraku pułkownika Niemiłowicza wybite są wszystkie szyby w oknach. Barak ten stoi na brzegu, nie opodal drogi wiodącej do stacyi kolejowej.

— W Mińsku w nocy na 12 lipca r. b. o godzinie 12 ej pod gankiem domu gubernatora rzucono bombę. Wybuch jej był tak silny, że nawet na ulicach oddalonych zadźwięczały szyby. Na chodniku cementowym przed domem gubernatora bomba wyrwała głęboką jamę, oprócz tego wybuch wybił szyby we frontowej fasadzie gmachu i poczynił inne mniej poważne uszkodzenia. Przytem, według informacyi „Birżewych Wiedomosti», ponieśli poważne rany: sekretarz komitetu statystycznego p. Jermołow, oczekujący na stałego członka urzędu wojskowego, p. Stasiewicza, który w tym czasie właśnie był z raportem u naczelnika gubernii; urzędnik kancelaryjny urzędu wojskowego p. Kriczewskij, wychodzący wówczas z domu gubernatora; strażnik policyjny Torutis, kozak Bojarinow i szwajcar domu gubernialnego Eustachy Teleszew; oprócz tego zostali ogłuszeni strażnik policyjny Weretński i stały członek urzędu wojskowego, p. K. I. Stasiewicz, znajdujący się w korytarzu na parterze. Kto rzucił bombę nie wyjaśniono. W chwili wybuchu umarł ze strachu nadzorca szkoły duchownej Borkowski, cierpiący na wadę serca.

— W «Wied. Odesk. gradonaczalstwa» wydrukowano następujące postanowienie czasowego general-gubernatora Odesy i powiatu odeskiego.

Dnia 29 czerwca r. b. podczas rewizyi wykryto: 2 bomby wybuchające, przechowywane w domu Rozalii Brodzkiej nr. 6 przy ul. Przystaniowej, w mieszkaniu nr. 11 Mordki Halperina i 2 takież bomby, przechowywane w lokalu kantoru bankierskiego Aszkinazy, w domu nr. 5 przy poprzecznicy Woroncowskiej. Na zasadzie punktów 3 i 15 art. 19 przepisów o miejscowościach postawionych na stopie wojennej, postanowiłem:

1) Właścicieli domów, w których znaleziono bomby wybuchające, dziedziczną obywatelkę honorową, Rozalię córkę Artura Brodzką i Zygfryda syna Eugeniusza Aszkenazi skazać na zapłacenie tytułem kary 3000 rb; 2) kupca odeskiego Mordkę Marka syna Lejzora Halperina, w którego lokalu znaleziono bomby, wydalić wraz z rodziną poza granice Odesy i pow. odeskiego na cały czas trwania stanu wojennego; 3) zarządzającemu kantorem bankierskim Aszkenazi, kupcowi odeskiemu Jakubowi synowi Marka Landaua zabronić przebywania w Odesie i powiecie odeskim na cały czas trwania stanu wojennego.

—:—:—

Szkoły handlowe.

W № 153 „Rozwoju" zamieściliśmy okólnik wydziału naukowego ministeryum skarbu do dyrektorów szkół handlowych w Królestwie Polskiem w sprawie egzaminów wychowańców tych szkół.

Obecnie wydział naukowy ogłasza, że dotychczas wniesiono 85 próśb o pozwolenie składania egzaminów ostatecznych po feryach letnich, a mianowicie: w warszawskiej 7-klasowej szkole handlowej Zgromadzenia kupców podanie takie wniósł jeden uczeń, w prywatnej szkole handlowej Rontalera 25, w prywatnej szkole handlowej Ubysza 46, w szkole handlowej radomskiej 10, w szkole zgierskiej 1, w łódzkiej 2.

Wobec tego egzaminy po feryach letnich wyznaczone będą w trzech szkołach handlowych, a mianowicie: 1) w prywatnej szkole handlowej Rontalera, 2) w prywatnej szkole Ubysza w Warszawie i 3) w szkole handlowej radomskiej, przyczem w szkołach wspomnianych oprócz ich wychowańców, egzaminowani będą także uczniowie innych szkół.

Urządzenie egzaminów powierzone zostaje komitetom pedagogicznym na zasadach ogólnych, obowiązujących przy egzaminach ostatecznych, przyczem do komisyi egzaminacyjnych tych szkół, w których będą się odbywały egzaminy, mają być wezwani deputaci (jeden na wszystkie przedmioty lub specyalny deputat dla każdego przedmiotu) z ramienia tych szkół, których uczniowie staną do egzaminu. W szkołach handlowych w Warszawie, egzaminy muszą się odbywać koniecznie w obecności miejscowego inspektora okręgowego.

Wychowańcy ostatnich klas tych szkół, w których będą się odbywały egzaminy, o ile poczynili w czasie właściwym przed władzą starania o dopuszczenie ich do egzaminów, dla otrzymania odpowiednich świadectw, powinni zwrócić się do tych szkół, do których uczęszczali.

Co się tyczy innych szkół handlowych, to wychowańcy warszawskiej 7 klasowej szkoły handlowej Zgromadzenia kupców będą mogli zdawać egzaminy w szkole Ubysza, a wychowańcy szkoły łódzkiej i zgierskiej—w szkole radomskiej.

Egzaminy będą się odbywały od 1 do 14 września.

Do egzaminów ostatecznych dopuszczani będą tylko ci uczniowie, którzy opłacili wpis za drugą połowę roku szkolnego 1904/5.

———

ZYGZAKI.

(Rt) Szybkie informacye są dla dziennika niezbędne. Stara to prawda. Każdy, interesujący się życiem współczesnem, ze skwapliwością odczytuje telegramy pism. Niektóre dzienniki warszawskie, rzecz prosta zamożniejsze, oprócz depesz agencyjnych, posiadają—„własne". Chwalebne to! A jednak jest w tej sprawie poważne «ale». Pisma te informują w telegramach „własnych" o błahych wypadkach zagranicą, a o ważniejszych krajowych czerpią wiadomości z depesz agencyi petersburskich lub pism prowincyonalnych. Dla przykładu weźmy pierwszy lepszy numer najpoczytniejszego naszego organu prasy. Czytamy tam w telegramach własnych, że: „w Hamburgu prokurent sprzeniewierzył 120,000 marek i zbiegł," że „pod Szczecinem woły pobodły dzieci", że „w pobliżu Avricourt samochód uderzył o drzewo" etc. Wiadomości, nadające się do petitowej kroniki wypadków! Rozsądna gospodarka potrzebna wszędzie. Po co szafować pieniędzmi na tak małoważne „telegramy własne", skoro można grosz zużytkować i korzystniej i więcej po obywatelsku na własne i obszerne wiadomości z kraju rodzimego, tak po macoszemu traktowanego przez większość naszych dzienników.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Czesława. Jutro Stosława i Dysa.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

—o—

Język polski. „Nasza Żizń" donosi, że na kolei warszawsko wiedeńskiej zaprowadzony będzie język polski urzędownie.

Prace Komitetu ministrów. Ks. Meszczerski w „Grażdaninie" zaznacza zasłyszaną pogłoskę, że Solski przedstawił prace Komitetu ministrów do Najwyższej opinii, przedtem jednak nim nastąpi zatwierdzenie, stara się, aby zwołać nadzwyczajne posiedzenie obecnych członków rady państwa dla rozważenia projektu, celem poczynienia zmian, zgodnych z wymaganiami opinii publicznej.

Patenty dojrzałości. Ministeryum oświaty zatwierdziło nową formę patentów dojrzałości dla wychowańców łódzkiej szkoły przemysłowej. Patenty będą wydawane wychowańcom szkoły po ukończeniu przez nich każdego ze specyalnych oddziałów szkoły t. j. mechanicznego i chemicznego. Ci, którzy ukończą oddział chemiczny otrzymają tytuł t e c h n i k a - c h e m i k a. Kończący oddział mechaniczny tytuł t e c h n i k a - m e c h a n i k a. Wychowańcy szkoły korzystają z praw wstępu do wyższych zakładów naukowych, stosownie do wybranej przez siebie specyalności.

Stypendya Ministeryum oświaty zatwierdziło przepisy, dotyczące stypendyum imienia A S. Puszkina przy gimnazyach łódzkich męzkiem i żeńskiem, szkole przemysłowej i siedmioklasowej szkole handlowej.

Przy wyliczonych zakładach naukowych z procentów od kapitału rub. 8 000, ofiarowanego przez łódzką kasę miejską, ustanowiono stypendya po jednem w każdej szkole na pamiątkę stuletniej rocznicy urodzin poety A S Puszkina. Stypendya te przeznaczono dla biednych mieszkańców Łodzi bez różnicy wyznania. Korzystanie ze stypendyum nie nakłada żadnych obowiązków na obdarowanego niem.

Walka z cholerą. Komitet sanitarny zwrócił się piśmiennie do członków komisyi sanitarnej—lekarzów i obywateli—o natychmiastowe zajęcie się rewizyą domów, podwórz etc. w podwładnych im rewirach miasta. Mamy prawo spodziewać się, że właściciele domów i ich mieszkańcy, nie czekając na rewizyę, zechcą sami w łatwo zrozumiałym interesie ogólnego dobra przyczynić się do ładu, porządku i czystości w swoich posesyach i siedzibach. Przypominamy, że sądy są upoważnione do n a t y c h m i a s t o w e g o rozpatrywania spraw sanitarnych i wymiaru sprawiedliwości.

Z ambulatoryum W miesiącu czerwcu w ambulatoryum przy szpitalu Poznańskich, korzystało z bezpłatnych porad lekarskich 4 378 osób (3781 żydów i 597 chrześcian).

Z przemysłu. Główny zarząd żeglugi handlowej i portów zwrócił się do komitetu giełdy łódzkiej z memoryałem następującej treści:

W roku ubiegłym przez główny zarząd żeglugi handlowej i portów była wysłana specyalna ekspedycya do portów zatoki Perskiej, dla zbadania miejscowych warunków i działalności rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu, utrzymującego stałą komunikacyę pomiędzy Odesą a portami zatoki Perskiej, jak również dla wyjaśnienia, jakie należałoby przyjąć środki dla rozwoju handlu na rynkach południowej Persyi.

Po powrocie tej ekspedycyi odbyło się w Odesie, Moskwie i Petersburgu wiele posiedzeń, na których były przedstawione różne okazy, rezultatem czego było nietylko zainteresowanie się, ale i przystąpienie wielu nowych firm, które chętnie swe wyroby chcą zbywać na rynkach Persyi, lecz nie mają tam żadnych stosunków. Przed wysłaniem pierwszej ekspedycyi, kupcy, którzy interesowali się nią, orzekli, że jedna ekspedycya będzie nie wystarczającą. Dnia 9 go sierpnia z Odesy będzie wysłana druga ekspedycya pod przewodnictwem p. Amatuni, który w b. m. przyjedzie do Łodzi dla porozumienia się z miejscowymi kupcami, w sprawie zbytu wyrobów łódzkich na rynkach południowej Persyi.

Z pierwszej Kasy pogrzebowej. Zarząd tej Kasy, która liczy obecnie 28 oddziałów i 5628 członków, nie może wyjść z koła zaczarowanego, w jakiem się znajduje, z powodu niedomagań materyalnych. 530 członkom, którzy wpłacili już całe swe wkłady 15 rb., podług ustawy należy wypłacić w razie ich śmierci po 60 rb., co równa się sumie 31 800 rb., a zarząd na to posiada: kapitał 10,000 rb. w Towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich i 10,000 rubli u zarządzających oddziałami; brak sumy 11,800 rb.

Obecnie dowiadujemy się, że zarząd wezwał do pomocy zarządzających oddziałami, jakoteż i niektórych członków Kasy, aby wspólnemi siłami obmyślić środki do rozwiązania tej sprawy. Po parutygodniowych debatach uradzono, aby zmienić tabelkę wkładów członkowskich, człon-

kom, którzy już wpłacili 15 rublowe wkłady, w razie ich śmierci wypłacać w miejsce 60 rb. 42 rb., co zmniejszyłoby wydatki o 8,540 rb., brakujące zaś 2,260 rb. na pokrycie wypłat zapomóg pogrzebowych, zarząd przewiduje, że będzie mógł osiągnąć z procentów od posiadanego kapitału 20,000 rb.

Wobec tej sytuacyi stowarzyszenie zamożne na oko, jest w rzeczywistości bankrutem, gdyż na pierwsze potrzeby nie rozporządza żadnym kapitałem, pozostałych zaś 5098 członków miałoby wypłacane zapomogi pogrzebowe ze składek, jakieby wpływały od członków. I ten system — zdaniem wielu — nie zda się na nic, gdyż za lat parę powtórzy się ta sama historya, która obecnemu zarządowi dała się dobrze we znaki.

Dają się słyszeć zdania, aby Kasę zlikwidować, a potem zorganizować nową na wzór kasy pogrzebowej egzystującej w Rydze, która w ciągu pierwszych 5-iu lat nie wypłacała żadnych zapomóg członkom, a po upływie tego czasu procenty od zebranego kapitału, przy bardzo małych składkach od członków, wystarczają na pokrycie wydatków.

Po opracowaniu różnych projektów zarząd ma je przedstawić ogólnemu zebraniu, które w niedługim czasie będzie zwołane.

Przyjrzawszy się położeniu pierwszej Kasy pogrzebowej i innym, przychodzi się do smutnego rezultatu, że większość ich z powodu złego obliczenia i wadliwej organizacyi, czeka podobny los bankructwa.

Odroczenie. Ministeryum wojny, do którego telegraficznie się zwrócili świeżo powtórnie powołani do armii czynnej na Dalekim Wschodzie doktorzy tutejsi Tadeusz Mogilnicki i Ludwik Pinkus (jun.), odroczyło im to powołanie do dn. 14 października.

Nagły zgon. Wczoraj o g. 8 wieczorem nagle zmarł sędzia pokoju XIII rewiru m. Łodzi, Łastoczkin.

Osobiste. Wobec kursujących po mieście, a zwłaszcza w dzielnicy staromiejskiej, pogłosek, iż dr. Bettè został zabity na Dalekim Wschodzie, brat jego zawiadamia nas, iż dr. Bettè żyje, cieszy się zupełnym zdrowiem i znajduje się obecnie w Charbinie.

Zebranie. Dnia 23 lipca o godz. 1-ej po południu w lokalu III-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, przy ul. Mikołajewskiej pod № 54, odbędzie się zebranie członków Bałuckiej kasy posagowej.

Pod adresem komisyi sanitarnej. Na placu poza cmentarzem starym katolickim furmani asenizacyi wylewają z beczek nieczystości, to samo ma miejsce i obok remizy parowozów na stacyi Łódź kaliska.

Zmiana własności. P. Oskar Kaiser zawiadamia okólnikiem, że istniejąca w Tomaszowie od lat 53 fabryka maszyn Karola Fryderyka Fischera została od sukcesorów przezeń nabyta i że takową nadal prowadzić będzie pod osobistym kierunkiem.

Wandalizm. Kradzieże drutów telefonicznych między Łodzią a Warszawą w ostatnich czasach powtarzają się często. W bieżącym tygodniu skradziono druty w niedzielę, wtorek, środę i dziś (do 2 ej popołudniu komunikacya nie była jeszcze przywrócona). Dziś skradziono druty na przestrzeni 14 słupów. Dziwna rzecz, że dotychczas nie zapobiegnięto tym tak śmiałym i zuchwałym kradzieżom! Wszak wymagają one pewnego czasu i urządzeń; przy lada jakim dozorze możnaby im przeszkodzić, tem więcej, że popełniane bywają w tych samych miejscowościach, ostatnio między Zgierzem a Strykowem.

Pożar. O godzinie 2 w nocy, mieszkańcy miasta zostali zaalarmowani dawno już nie słyszanem huczeniem syren, które wzywały dzielnych naszych strażaków do ognia. Pożar wybuchł w farbiarni i wykończalni Augusta Härtiga, przy ulicy Brzeźnej pod № 2.

Gdy robotnicy, pracujący w farbiarni, spostrzegli płomienie na dachu, zawezwali innych robotników, znajdujących się w fabryce, i pod dowództwem p. Härtiga (junior) zajęli się ratowaniem płonącego budynku. Dzięki dużemu zasobowi wody i urządzeniom przeciwogniowym ogień narazie stłumiono, lecz ten, przepaliwszy cienkie deski wydostał się powtórnie na dach; w czasie tym nadbiegły I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, oraz straż ogniowa miejska i wspólnemi siłami w pół godziny ogień ugasiły.

Dzięki tak energicznemu ratunkowi, spaliła się tylko część dachu. Praca w farbiarni, bez przerwy będzie prowadzoną.

Charakterystycznem jest, że o ile dawniej na pożarach, nawet w nocy, gromadziły się tłumy ciekawych, wczoraj było pusto; nawet strażaków-ochotników, mimo głośnych alarmów, przybyło bardzo niewielu.

— Wczoraj, o godz. 10 i pół rano przy ul. Wólczańskiej nr. 215, w fabryce należącej do Tow. akc. W. Schweikerta, w szarpaczach zapaliła się wełna. Ogień ugaszono miejscowemi siłami. Straty wynoszą około 1000 rb.

Niebezpieczne zasłabnięcia. Następujące osoby uległy kurczom żołądka: Na ulicy Nowospacerowej Bronisława Łączyńska, robotnica fabryki Steigerta, lat 17, zamieszkała przy ul. Cegielnianej nr. 82.— Na ulicy Piotrkowskiej, koło domu nr. 181, Emma Primas, robotnica, lat 20, zamieszkała przy ul. Rokicińskiej nr. 15. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Napad. Wczoraj, o g. 3 popoł., H. F., buchalter, lat 33, zamieszkały przy ul. Wschodniej nr. 66, naprzeciwko swego mieszkania został napadnięty przez nieznanego sprawcę, który zadał mu 2 rany nożem w lewą łopatkę. Zawezwane Pogotowie, udzieliwszy rannemu doraźnej pomocy, pozostawiło go na miejscu. Rany F. nie są ciężkie.

Bójka. Na ul. Solnej przed domem nr. 11, Apolonia Grzesiak, lat 28, pozostająca bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, została pobitą przez stróża. Zawezwany lekarz Pogotowia udzielił G. pomocy.

Przy pracy. W fabryce Neumarka na ul. Południowej nr. 80, Maryanna Tomaszewska, robotnica, lat 18, została pochwyconą przez transmisyę i uległa poranieniu prawego ramienia. Zawezwany lekarz Pogotowia, udzieliwszy T. doraźnej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

Sprzeniewierzenie. Abram Lipszyc, właściciel składu mąki przy Starym Rynku w domu pod nr. 15, wczoraj dał swemu subiektowi, Moszkowi Weitersteinowi, 153 rb. na zapłacenie wekslu, z którymi to pieniędzmi Weiterstein zbiegł.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
19/VII 1 pp.	737.2	+13.8	91	Z 1	Z dnia 19/VII Temperatura max.+20.0° C. Temperatura min.+12.1° C. Opadu 3.1.
20/VII 9 w.	737.6	+14.0	87	Pd Z 1	
20/VII 7 r.	735.5	+11.4	93	Pd Z 2	

---

6)

A. Wilkoński.

RAMOTY i RAMOTKI.

(Dokończenie, patrz nr. 157.)

Znajomość z Gładeckim zrobiłem w Suwałkach. Był on skromny, uprzejmy, pełen chęci kształcenia się i bardzo wiele obiecujący. Ta pieśń o trzech Archaniołach, którą pan dobrodziej słyszałeś, jest wiernem zwierciadłem jego dzisiejszego usposobienia umysłowego. Pietyzm, czy też chęć błyszczenia pietyzmem, powiodła go na bezdroża myśli i dzisiaj należy do zagorzałych marzycieli religijnych, a żywoty świętych pańskich i jasności niebios wiją się po jego mózgu w chorobliwych widzeniach. Naprzykład przedwczoraj opowiadał mi w wielkim sekrecie, że od dwóch miesięcy codziennie w chwili wschodu słońca objawia mu się św Ignacy Lojola, że z nim rozmawia, że go wzywa do wystąpienia przeciw autorowi „Dawnej Polski", że obiecuje zaprowadzić go na promieniu łaski Boskiej do bezwzględnej doskonałości, że mu przyrzeka uczynić go apostołem odrodzonej ludzkości i t. d. Radziłem mu, aby przystawił synapizmy za uszami, lecz nietylko nie przyjął lekarstwa, ale jeszcze nazwał mnie bluźniercą, panteistą, wrogiem odrodzenia, wcielonym szatanem i, pienięc się ze złości czy zawstydzenia, pobiegł do swych przyjaciół czernić mnie w sposób najgwałtowniejszy. Nie gniewam się na niego, albowiem czyni to skutkiem choroby i pewny jestem, że gdyby sobie dozwolił upuścić 15 uncyj krwi, ustałyby obłąkanie i byłby z niego chłopiec jak dawniej, miły i kochany.

— Powiedz mi, konsyliarzu, czy on istotnie do tego stopnia jest chory, że wierzy w rzeczywistość swoich marzeń, czy tylko jest tyle chory, że udaje?

— Z pewnością tylko udaje.

— Cóż u licha za stan choroby, aby udawać głupiego!

— Pochodzi to w części z istotnej słabości nerwów, a większej części z mody, która się nowocześnie z Paryża udzieliła zawsze chętnej do naśladowania Warszawie i w Warszawie to właśnie pan Gładecki zachwycił tej szarlataneryi, którą się na prowincyi chce popisywać.

— Wielka szkoda, że chłopiec z tak pięknemi zdolnościami dał się obłąkać. I któż w Warszawie wpłynął na niego tak szkodliwie?

— Rzecz się tak ma: dla talentu swej poezyi zapraszany bywał do salonów, w salonach utracił równowagę rozumu, swoje piękne uczucia sparaliżował i co mógł być wieszczem ludu, zmienił się w narzędzie bigoteryi.

— Cóż go u licha spowodowało do odwiedzania takich literackich salonów?...

— Źle zrozumiana chęć błyszczenia, chęć popisywania się swoim talentem na niewłaściwem polu i ciekawość poznania salonów. Najgorzej zaś młodzieńcowi nieustalonych zasad raz wleźć na woskowane deski, to i trudno mu zrzec się przyjemnych dla młodego nosa kadzideł.

— Więc literackie salony byłyby prawdziwem nieszczęściem?...

— Nie dla wszystkich i nie wszystkie. Jeżeli są siedliskiem bigoteryi, człowiek rozsądny patrzy się, ulituje się nad kołowacizną i nie zarazi się bynajmniej; jeżeli zaś są zbiorem ludzi nauk i postępu, jak w istocie być winno, wówczas przez rozmowę z światłymi ludźmi znajdzie w wielu przedmiotach łatwe, przyjemne i nader pożyteczne objaśnienie. Dlatego życzyć należy, ażeby salony literackie zastąpiły owe dawniejsze biesiady, wyłącznie z kuchni i z piwnicy złożone, aby się u nas upowszechniły, a wszędzie zawsze z najstaranniejszą bacznością na istotnie naukowy kierunek, a nie w celu koteryi, pietyzmu, osobistych widoków podrzędnych, lub czczej mody tylko.

— Cóż pan sądzi o salonie literackim pani Cielątkowskiej?

— Salony pani Cielątkowskiej są skutkiem troistej rachuby: po pierwsze, pani Cielątkowska chce się bawić w salony; powtóre, chce wydać córkę za mąż; po trzecie, chce się wsławić przez salony. Celu rzeczywiście literackich salonów nie zna, nie pojmuje, a może pojąć nie zdolna.

Podczas mojej rozmowy z konsyliarzem, panna Barbara, na usilne prośby młodzieży, usiadła do fortepianu i nieco piskliwym głosem odśpiewała kilka wyjątków z Normy. Młodzież objawiła uwielbienie w sposób bezczelny; jakiś pan Czułowicz, nibyto wskutek doznanych wrażeń, udał rodzaj blizkiego omdlenia; pan Edward zawołał donośnie: „Niech się wszystkie włoski schowają przy śpiewie panny Barbary"; inny kawaler znów zapewniał, że głos panny Barbary jest tchnieniem anioła; czwarty westchnął i z uczuciem wymówił jeden tylko wyraz: „bosko!".

Pani Cielątkowska, uszczęśliwiona powodzeniem Basi, już ją miała zawezwać do wyjątków z Łucyi — aliści lokaje otworzyli podwoje jadalnego pokoju, skąd zapach gastronomiczny mile zachwycił literackie powonienie.

Pan Cielątkowski z hrabiną B... pomaszerowali w pierwszej parze; hrabia B... z panią Heleną puścili się w drugą parę; naczelnik z panią pułkownikową Językiewicz toczyli się w trzeciej parze; pan Trzaska z gospodynią domu postępowali w czwartej parze; wieszcz Gładecki z panną Barbarą szli w piątej parze; za nimi posunęła się reszta gości i w jednej chwili literacki salon przepłynął do jadalnego pokoju.

Podczas obfitej wieczerzy, z początku mało co mówiono; dopiero, gdy pierwszy głód zaspokojonym został, wszczęła się rozprawa o estetyce postępowej, o dykcyonarzu Jochera, o kasie oszczędności; o kolei żelaznej, w końcu pan Odwachowicz, autor rękopisu p. t.: „Tajemnice mojej młodości", z cygarem w ustach rozpoczął opowiadanie swojego niegdyś sławnego na Polesiu romansu z żoną jakiegoś kapitana sprawnika. Dowiedziałem się nazajutrz, że ten ciekawy przedmiot zabawił gości do godziny trzeciej po północy.

Z KRAJU.

— W czasie burzy w Płocku piorun uderzył w lewy szczyt domu przy ulicy Królewieckiej, gdzie znajdują się dwa mieszkania na poddaszu. Zrobił kilka brózd w murze, wpadł na zawiasy żelazne, zerwał zewnątrz ramy okienne, roztrzaskał prawą część futryny, wpadł do mieszkania po lewej stronie, odłupał część deski okiennej, parapetowej, zsunął się na podłogę, odłupał od stojącego pod oknem kufa całą krawędź jego dna w formie listewki na cal grubej, wszedł do kufa, gdzie nic nie zepsuł, oprócz powłoczki dziecięcej, złożonej w kilkoro, którą w kilku miejscach porwał na strzępy i zrobił w niej kilka dziur 3 calowej średnicy.

Następnie przez ścianę przeszedł do sąsiedniego, z prawej strony mieszkania, gdzie wyrył, jak rylcem, kilka brózd w ścianie, podniósł się do góry i po części sufitu i trzcinowanej ścianie, mając za przewodnik drut żelazny trzcinowania, wpadł przez podłogę do mieszkania parterowego, odbijając po drodze od wspomnianego trzcinowania pas tynku na pół łokcia szeroki.

W mieszkaniu parterowem, w pokoju po prawej stronie wyrył kilka brózd w ścianie, przeszedł przez stojącą przy ścianie kanapę, którą zapalił (ogień zaraz zgaszono) i przez ścianę dostał się do sąsiedniego pokoju lewego. Tu zostawił takie same ślady w ścianie, przechodząc do sufitu. Na tym ostatnim, kierując się do kuchni, drogę swą zaznaczył mnóstwem dziur w tynku (szedł po drutach trzcinowania), wpadł na piec kaflowy, odłupał cały róg jego, przebił się do kuchni i po płycie kuchennej wpadł nakoniec przez podłogę ceglaną, którą w tem miejscu zrujnował, do ziemi. Nigdzie nic, prócz wspomnianej kanapy, nie zapalił, i śladu opalenia nawet nie zostawił.

Na wyżej wymienionej powłoczce jest widoczne na niektórych dziurach lekkie, sinawe zabarwienie. W trzech mieszkaniach, po których piorun wędrował, było razem z dziećmi około 10 ludzi. Nikt z nich, oprócz jednej kobiety, lekko kontuzyowanej, żadnych uszkodzeń nie otrzymał.

Byli tylko olśnieni, ogłuszeni i osłupieni. Błysk, straszny trzask pioruna, dym, łoskot i jakby iskry w mieszkaniu — to kilka wrażeń, zlewających się w jedno wrażenie, jakie odnieśli, z czego jednak dopiero po wypadku potrafił zdać sobie sprawę. Każdy z nich pamięta też, że miał wrażenie, iż to w niego właśnie piorun uderzył. Służąca, która była w kuchni, widziała przytem, że piorun, spadając z płyty kuchennej na podłogę, miał kształt kuli ognistej.

MEMORYAŁ ZIEMIAN WILEŃSKICH.

«Wilenskij Wiestnik» ogłosił tekst memoryału, uchwalonego na ogólnem zebraniu Towarzystwa rolniczego wileńskiego w dniu 16 czerwca r. b. i przesłanego do rady ministrów. Za materyał do uchwały posłużył referat, przedstawiony ogólnemu zebraniu przez adwokata Wróblewskiego.

Memoryał brzmi:

„Na żądanie Jego Cesarskiej Mości, zwrócone w Ukazie na imię senatu rządzącego z dnia 3 marca r. b. do wszystkich obywateli, dbałych o wspólny pożytek państwa, uważa za swój obowiązek zabrać głos Towarzystwo rolnicze wileńskie w tem przekonaniu, że wobec braku w gubernii wileńskiej organów samorządu ziemskiego, głos jego będzie niezawodnie wyrazicielem opinii publicznej znacznej części ludności miejscowej. Wychodząc ze stanowiska bezpośrednich potrzeb naszego kraju, Towarzystwo uważa za najpilniejszym środek w stosunku do naszego kraju zniesienie całego szeregu ograniczeń praw obywatelskich i społecznych ludności miejscowej, których istnienie stanowi niezwalczoną przeszkodę na drodze ekonomicznego i kulturalnego rozwoju kraju, oraz zaprowadzenie w nim porządku prawnego na mocnym fundamencie praw, a mianowicie:

1) Zniesienie wszelkich nieskasowanych przez Ukaz z dnia 14 maja 1905 r. praw i rozporządzeń administracyjnych, ograniczających prawa cywilne ludności miejscowej w zakresie nabywania praw własności, korzystania i rozporządzania własnością nieruchomą oraz w zakresie kredytu ziemskiego w zależności od pochodzenia i wyznania.

2) Ostateczne i jaknajszybsze rozstrzygnięcie wszelkich sporów, powstających między właścicielami ziemskimi a włościanami, jako to: ograniczenia nadziałów włościańskich, serwituty, szachownice, tudzież właściwe naszemu krajowi spory właścicieli ziemskich z czynszownikami, ludźmi wolnymi i wyznawcami starego obrządku.

3) Zniesienie wszelkich ograniczeń, utrudniających niezależność społeczną w zakresie możności tworzenia związków, towarzystw i spółek dla celów ekonomicznych, społecznych i kulturalnych.

4) Wprowadzenie bezstanowych instytucyj ziemskich, opartych na zasadzie wyborczej, z prawem równego w nich udziału wszystkich mieszkańców bez różnicy.

5) Zniesienie stanowej odrębności włościan, poddanie ich ogólnym prawom cywilnym i karnym oraz połączenie ich z pozostałemi częściami ludności we wspólnej gminie bezstanowej.

6) Zniesienie wszelkich ograniczeń w zakresie praw służby państwowej, społecznej i prywatnej, opartych na różnicy pochodzenia i wyznania.

7) Zniesienie wszelkich ograniczeń co do używania języka ojczystego, z prawem wolnego nauczania w języku ojczystym uczniów.

8) Zniesienie wszelkich ograniczeń nie skasowanych przez Ukaz z dnia 30-go kwietnia 1905 roku w zakresie publicznego odprawiania obrządków każdego wyznania i wznoszenia świątyń bez przeszkód; uwolnienie duchowieństwa wszelkich wyznań od samowoli władz administracyjnych i zrównanie go w prawach z pozostałemi częściami ludności, oraz zupełna wolność wyznania wiary i wychowywania w niej dzieci zgodnie z przekonaniem sumienia.

9) Zrównanie praw obywatelskich, społecznych i politycznych wszystkich stanów naszego kraju bez różnicy wyznania i pochodzenia z prawami tychże stanów na całym obszarze państwa.

Rękojmię trwałości zniesienia wymienionych ograniczeń społeczeństwo widzi jedynie w udziale naszego kraju w pracach prawodawczych za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli, na zasadach równouprawnienia wszystkich mieszkańców bez różnicy narodowości, wiary i stanu przy zapewnieniu im zupełnej wolności osobistej".

Wiadomości zamiejscowe.

Katastrofa w kaplicy.

O strasznej katastrofie w kaplicy przytułku dla ubogich dziewcząt w Ferno, niedaleko Ascoli (Włochy), podają dzienniki włoskie szczegóły następujące: Dziewczęta przytułku uczęszczają codziennie na mszę św. do kaplicy zakładu. W niedzielę ubiegłą, jak zwykle, 69 dziewcząt w towarzystwie zakonnic udało się do kaplicy na nabożeństwo. Kaplica znajduje się na pierwszem piętrze budynku, nad salą, której sklepione pułapy podparte są słupami. Właśnie ksiądz stanął przed ołtarzem, gdy z hukiem strasznym zawaliła się podłoga kaplicy, a ołtarz, stojący przed nim kapłan, zakonnice i wycho-

---

4)

Maksym Gorkij.

NAD RZEKĄ.

(Dokończenie — patrz №. 157).

Lód pękał co chwila, na twardej bryle pokazywały się szczeliny, jak zmarszczki na twarzy bladej i ponurej. Czarna ławica chmur przerzedziła się.

— Daj mi chleba, braciszku — usłyszałem za plecami przyciszony głos Isaja.

Lecz w tejże chwili Mamajew zaczął kaszlać, jak gdyby się dusił, a isprawnik zawołał:

— Kiryłko, dawaj no tu chleba.

Kiryłka wsunął rękę za pazuchę, wyjął z niej chleb, położył na czapce i podał isprawnikowi. Ten wziął chleb, spojrzał nań z obrzydzeniem i zwracając się ku nam rzekł:

— Panowie, wszyscy trzej jesteśmy głodni, i wszyscy mamy prawa jednakie do tego kęsa chleba, a więc podzielmy się.

Ułamał kawałek i podał resztę Mamajewowi. Kupiec przechylił głowę, mrugnął oczyma i także kawałek ułamał. Isaj podzielił się ze mną resztkami. Usiedliśmy i jednocześnie, w głuchem milczeniu zaczęliśmy przeżuwać chleb, choć był podobny do gliny i śmierdział skórą baranią, potem, kwaśną kapustą.

Jadłem i patrzałem na rzekę, okrytą brudnemi łachmanami swej kryształowej szaty.

— A ot, spojrzyjcie na ten chleb — mówił *isprawnik* — przyjrzyjcie mu się dobrze. Zagranicą chłopi mają wino, ser, bułki, a nasz «mużyk» je to... szkaradzieństwo... Tak się żywią ludzie na początku dwudziestego wieku! A dlaczego?

Pytanie było zwrócone do Mamajewa.

Kupiec westchnął.

— Istotnie... pożywienie liche — przyznał.

— Ale dlaczego, pytam, dlaczego?

— No... bo ziemia wyczerpana..

— Ha! to są bajki statystyków.

Kiryłka westchnął i nasadził czapkę na głowę.

— Słuchaj no, ty — rzekł do niego *isprawnik* — czy ziemia rodzi?

— Tak, zdarza się... jak ma siłę, to rodzi...

— Odpowiadaj wprost na pytanie: rodzi, czy nie rodzi?

— Rodzi, jeżeli... dobrze uprawiona.

— Słyszeliście, panowie: jeżeli dobrze uprawiona. Alez to jasne, jak dzień. Nie rodzi, bo nie ma należytej uprawy... Cóż widzimy dokoła? Pijaństwo, rozpustę.. lenistwo... Brak kierunku... Po każdym nieurodzaju *ziemstwo* wysuwa się naprzód i powiada *mużykowi*: „Masz na wysiew, masz na przeżywienie..." Tak być nie powinno. Jeżeli ziemia nie obrodzi, trzebaby zawołać chłopa i spytać: „Czyś dobrze zaorał, czyś posiał, jak należy?", dać mu wysiew i zmusić go, żeby obsiał porządnie. Wtedy, wierzajcie mi, nie byłoby nieurodzajów. W obecnym porządku rzeczy chłop spodziewa się, że *ziemstwo* o nim pomyśli i sam nic nie robi. Nikt nie wskaże mu jego obowiązków, nikt go nie nauczy, nie zmusi do pracy porządnej.

— Tak, święta prawda — potwierdził Mamajew — dawniej obywatel mógł robić z chłopem, co chciał.

— Tak, i wytwarzał muzyków, malarzów, baletników, akrobatów, aktorów — dowodził *isprawnik*, zapalając się coraz bardziej. — Tak, robił z nich, co chciał.

— Święta prawda.. sam pamiętam z czasów dziecinnych. Na dworze u hrabiego P. znalazłeś i linoskoków i kuglarzy... między innymi był jeden chłop... to ci sztukmistrz!.. Potrafił przedrzeźnić wszystko... i głosy zwierząt i zgrzyt szkła i skrzybot piły po suchem drzewie... Wydymał policzki i udawał, co mu się kazało. Bywało hrabia powiada: „Fedka, szczekaj, jak pies", a on jak warknie, to przysiągłbyś, że to podwórzowy kundel. Rozkosz było posłuchać. A dziś, co? Takie talenty marnieją... Nikt ich nie uprawia... Ziemstwu ani w głowie badać: do czego który chłop zdolny.

— Zbliżają się czółna — oznajmił Isaj.

— Nareszcie! Kiryłka!... Krzyknij na furmana — niech podjeżdża... Albo nie — ja sam mu powiem.

— Skończyła się nasza pokuta — zawołał Mamajew wesoło.

— Ot, na świecie tak zawsze: czekasz, czekasz i na koniec przychodzi, to, co ma przyjść. Wszystko ma swój koniec—filozofował *isprawnik*.

— To cała pociecha.

— Zapewne.

— Inaczej, ktoby tam chciał żyć na tym świecie — wtrącił Isaj.

Przy drugim brzegu, wśród kry, widać było dwa poruszające się czarne punkciki.

— Podpływają! — oznajmił Kiryłka.

Isprawnik spojrzał na niego badawczo i zapytał:

— Pijesz znowu?

— Jak się zdarzy...—odparł chłop, spuszczając oczy.

— A drzewo kradniesz?

— Na co mi drzewo?..

wanki runęli wśród szczątków podłogi do sali parterowej. Nie koniec jednak na tem. Pod ciężarem bowiem spadającego gruzu zawaliła się również podłoga sali parterowej i w jeden kłąb zbite belki, gruzy i nieszczęśliwe ofiary katastrofy wpadły do piwnicy, a przez rozbite szyby buchnęły na ulicę kłęby kurzu i pyłu wapiennego.

Mieszkańcy miasteczka sądzili w pierwszej chwili, że skutkiem wybuchu bomby, gazów, czy też z innej przyczyny wybuchnął pożar w zakładzie. Dopiero, gdy kilku śmiałków wkroczyło do gmachu, dowiedziano się o istocie katastrofy. Z głębin piwnicy dobywały się krzyki i jęki nieludzkie, zabrano się więc natychmiast do ratunku, pomimo że ściany groziły runięciem, i niebawem dobyto z gruzów 16 trupów oraz 32 osoby ciężko poranione.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Kiedy wejdą w życie projekty reform prasowych komisyi senatora Kobeko — niewiadomo. „Obecnie — pisze „Syn otiecz." — ogłoszono niektóre zmiany w obowiązującem prawodawstwie, które, jak się zdaje, powinny nosić charakter zmian tymczasowych.

Najbardziej charakterystyczną zmianą jest bezwątpienia nowy porządek zawieszania czasowych wydawnictw, łączący w sobie postanowienia prawa z 1865 r., oraz przepisy tymczasewe z 1882 r. Jak wiadomo, prawo z 1865 r. (§ 148 ust. cenz.) określało, że zawieszanie wydawnictw zależne jest od decyzyi pierwszego departamentu senatu, lecz minister spraw wewnętrznych mógł wnosić odpowiednie w tej mierze postanowienia, dopiero po trzykrotnem udzieleniu wydawnictwu ostrzeżenia. Ale faktycznie już od r. 1869, kiedy sprawa zawieszenia gazety „Moskwa" wywołała w senacie pewne nieporozumienie i różnicę zdań, władze administracyjne porzuciły ten system i zaczęły się zwracać do władzy Najwyższej o odpowiednie rozporządzenia. Nakoniec w 1882 r., wobec wyjątkowych warunków ówczesnych, ogłoszono przepisy tymczasowe, określające nowy system zawieszania wydawnictw peryodycznych: oto każdy minister lub główny naczelnik oddzielnego zarządu, może wszcząć starania o zawieszenie tego lub owego wydawnictwa, wychodzącego bądź bez cenzury, bądź cenzurowanego i sprawę tę rozstrzyga specyalna komisya, złożona z ministra spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i oberprokuratora Synodu, przy udziale tej osoby, która wszczęła sprawę zamknięcia wydawnictwa. Sposób ten okazał się bardzo praktycznym i stosowano go niejednokrotnie.

W nowem, dopiero co ogłoszonem prawie, znajdujemy zupełnie jasne określenie, że w razie potrzeby, w wypadkach zabezpieczenia spokoju publicznego i porządku, każde wydawnictwo (cenzurowane i nie cenzurowane) może być zawieszone, „choćby nie otrzymało nawet ani jednego pizedtem ostrzeżenia."

W ten sposób nastąpiło usankcyonowanie o bowiązującej praktyki, a postanowienie prawa z 1865 r. o trzech ostrzeżeniach — upadł. Natomiast z popiołów tego starego prawa zmartwychwstaje dawna władza I go departamentu senatu, który teraz będzie rozstrzygał w sposób decydujący w sprawie zawieszania wydawnictw, lecz z nadzwyczajną ważną, szczególniej w zastosowaniu praktycznem, zmianą.

Na mocy prawa z 1865 r. minister spraw wewnętrznych zwracał się do senatu jedynie z propozycyą zawieszenia wydawnictwa, które do zapadnięcia rezolucyi wychodziło w dalszym ciągu. Dziś minister spraw wewnętrznych, jednocześnie z przedstawieniem do senatu, własną władzą zawiesza wydawnictwo, zanim zapadnie odpowiednia w tej mierze decyzya senatu. Znaczenie praktyczne tej zmiany będzie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nowe prawo nie określa w sposób jasny i kategoryczny, w jakich wypadkach wydawnictwo powinno być uważane za szkodliwe i zagrażające porządkowi i spokojowi ogólnemu, oraz jakie następstwa grożą administracyi w razie, jeśli senat uzna, że wydawnictwo zostało bezprawnie zawieszone.

Jeśli, dalej, uprzytomnimy sobie nadzwyczajną powolność działań naszej machiny administracyjnej, zwłaszcza w wyższych jej kręgach, oraz znaczenie zawieszenia wydawnictwa, które żyje interesami chwili, wówczas łatwo dojść do przekonania, że nowe prawo daje władzom administracyjnym nową broń w kierunku szybkiego i energicznego oddziaływania na prasę.

W ogólnych zaś zarysach położenie prasy nic się nie zmieniło".

*

Jak donosi „Now Wrem.", w ministeryum komunikacyi zapadła ostateczna decyzya w sprawie budowy kolei z Taszkentu do Omska na koszt skarbu. Długość linii wynosi 4,000 wiorst. Będzie ona podzielona pod względem technicznym i administracyjnym na trzy części.

— Nie wiem.

— Nigdy, wielmożny panie — nigdy mi drzewa nie zbraknie.

— A za co stawałeś przed sądem.

— Prawda, stawałem.

— Za co?

— Panowie od tego, żeby sądzili nas, biedaków.

— Sprytna z ciebie bestya! A tratwy z rzeki kradniesz?

— Ba, tylko spróbowałem, wielmożny panie.

— I schwytali cię odrazu!

— He! he! he! — śmiał się Mamajew.

Przewoźnicy podpływali. Kiryłka osłonił ręce ustami i wołał:

— Na lewo, ostrożnie!

Zbiegł z urwiska, my schodziliśmy za nim.

Po chwili usadowiliśmy się w łodziach: Isaj i ja w jednej, Mamajew i Suszow—w drugiej.

— W imię Boże, ruszajcie, chłopcy! — zakomenderował *isprawnik*, robiąc znak krzyża świętego.

Kry rozbijały się o łodzie z głuchym łoskotem. Na rzece było bardzo chłodno. Twarz Mamajewa zsiniała.

Otaczały nas brudne strzępy lodowej powłoki. Wszyscy czuliśmy się przygnębieni i strach padał nam na piersi.

Wtem, wśród ogólnej ciszy, przerywanej pluskiem wioseł i trzaskiem kry, z nad brzegu, od którego odbiliśmy na dziesięć sążni, rozległ się głos donośny:

— Wa-ju u An-to-nie — wołał Kiryłka do jednego z przewoźników — a jak będziecie wracali, nie zapomnijcie przywieźć mi chleba. Słyszycie? Panowie zjedli moją kromkę.. Zostały mi same okruszyny.

—:—:—:—

Wojny w XIX wieku.

Z okazyi obecnej wojny rosyjsko-japońskiej warto przytoczyć kilka dat z większych wojen XIX stulecia, mogących ułatwić drogą porównawczą utworzenie sobie wyobrażenia o rozmiarach wojny obecnej.

Ilość wojska na teatrze wojny: W r. 1812: francuzi 442 000 ludzi i 1,200 dział (pod Berezyną już tylko 68,000); rosyanie 220,000 ludzi, 940 dział. W wojnie 1866 roku: Austrya 512,000 ludzi i 1,042 dział; Prusy i Włochy 550,000 ludzi i 1 368 dział. W wojnie 1870/1: Niemcy 630,000 ludzi i 1,000 dział.

Ilość wojska w pojedyńczych bitwach lądowych: Lipsk 16 do 18 października 1813 roku razem 472,000 ludzi i 2,000 dział. Grochów d. 25 lutego 1831 roku razem 127,000 ludzi i 370 dział (z tego rosyanie 72,000 ludzi i 250 dział, polacy 56,000 ludzi i 120 dział). Königgrätz d. 3 lipca 1866 roku 436,000 ludzi i 1 550 dział. St. Privat d. 18 sierpnia 1870 roku 300 000 ludzi i 1,250 dział.

Straty w pojedyńczych bitwach lądowych: Lipsk: Zjednoczone państwa straciły 48 tysięcy zabitych i ranionych, 5 tysięcy zaginionych, razem 54 000 ludzi straty, czyli 17%. Francuzi 45 tysięcy zabitych i ranionych, 15 tysięcy w niewoli. 325 armat, razem 60 tysięcy ludzi straty, czyli 34%. Grochów: rosyanie 9,000 zabitych i ranionych, czyli 13 proc. Polacy 12,000 zabitych i ranionych, czyli 21 proc. Königgrätz: Prusacy: 9 tysięcy zabitych i ranionych, czyli 4 proc. Austryacy 24,000 zabitych i ranionych, 20,000 w niewoli i zaginionych, 187 armat, razem 44,000 ludzi straty, czyli 20%. St. Privat: Niemcy 20 tysięcy zabitych i ranionych, czyli 10% Francuzi 8 tysięcy zabitych i rannych, 4,000 w niewoli, razem 12,000 ludzi straty, czyli 10 procent.

Bitwy morskie: Trafalger 21 października 1805 roku: Anglicy posiadali 27 okrętów wojennych, żaden niestracony, 2 500 ludzi straty. Francuzi 33 okrętów wojennych, z tego 19 zatonęło, 4 po bitwie wzięte, 7 000 straty w ludziach. Lissa 20 lipca 1866 roku: Austryacy 27 okrętów wojennych, żaden niestracony, 170 ludzi zabitych i rannych. Włosi 34 okrętów wojennych, z tego 2 zatonęło, 1 niezdolny do walki, 860 ludzi straty.

Oblężenia: Sewastopol od 9 października 1854 roku do 8 września 1855 r.: Rosyanie 75 tysięcy ludzi i 1,147 dział. Zjednoczeni 170,000 ludzi i 814 dział. Strassburg od 13 sierpnia do 27 września 1870 roku: Niemcy 40,000 ludzi i 168 dział oblężniczych, oprócz polowych, francuzi 23 tysiące ludzi i 400 dział wogóle.

Największa objętość obszaru wojny. Rok 1812—450,000 kilometrów kwadratowych. Napoleon zrobił z nad Wisły do Moskwy 1,500 kilometrów drogi, przyczem przeciętnie przypada na jeden dzień 20 kilometrów drogi.

Inne liczby statystyczne: W r. 1870/1 mieli Niemcy w lazaretach polnych 300 tysięcy leczących się, pomiędzy tymi 90 tysięcy ranionych; 240 tysięcy z nich musiano zwolnić od dalszych obowiązków wojennych. W szpitalach na tyłach armii było oprócz tego 512 tysięcy słabych. Razem więc w szpitalach leczyło się podczas wojny 812 tysięcy ludzi. Zabitych było tylko 40,000. Na zdobycz wojenną złożyło się 5 500 armat fortecznych, 800 tysięcy strzelb, 100 chorągwi i orłów, 2 tysiące armat polowych i mitraliez. Wojna ta kosztowała Francyę 14 miliardów franków.

Największe wiadomo straty w ludziach w jednej bitwie pojedyńczych oddziałów są następujące: Rosyanie pod Plewną kompanie 75%. Mars la Tour: Niemcy: 16 pułk piechoty 68%, francuzi: 3 pułk grenadyerów gwardyi 52 proc. St Privat: Pruski batalion strzelców gwardyi 100 proc. oficerów i 44 proc. ludzi.

Stosunek ran od kul karabinowych i pocisków armatnich był następujący: W r. 1866: od kul karabinowych odniosło rany 79—90 proc., od pocisków armatnich 3—16 proc. W roku 1870/1 od kul karabinowych 70—94 proc., od pocisków armatnich 5—25 proc.

Przeciętnie na każdy karabin padło podczas całej kampanii w roku 1866 u austryaków 64 strzałów, w r. 1870/1 u niemców 56 strzałów. Cyfrę tę trzeba jednak ściśle obliczać, bo jeden jedyny korpus (III niemiecki) pod St. Privat spotrzebował sam półtora miliona strzałów karabinowych.

Zwykle zostaje zabitych i ranionych oficerów w stosunku do szeregowców 2—6 proc. Podczas kampanii w r. 1870/1 Niemcy stracili w ranionych i zabitych z całego kompletu armii 24 proc. oficerów, a tylko 12 proc. ludzi. Stosunek ranionych do zabitych bywa w bitwach zwykle 3:1; na czterysta strzałów karabinów trafia przeciętnie tylko jeden.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 19 lipca. Komunikat urzędowy. W spełnieniu Najwyższego Ukazu z dnia 12 go kwietnia r. b. o skasowaniu rady do spraw potrzeb rolniczo gospodarskich i oddania spraw tam prowadzonych odpowiednim organom państwowym, oraz nowo organizowanej radzie do kwestyi umocnienia bytu włościańskiego, sekretarz stanu Witte oddał dla dalszego kierunku:

Prezesowi nowo zorganizowanej osobnej rady, rz. r. st. Goremykinowi, materyały i notatki, dotyczące kwestyi urządzenia i polepszenia bytu włościańskiego; ministrowi spraw wewnętrznych sprawy drogowe i kwestye walki z pożarami na wsi; ministrowi skarbu sprawy, dotyczące polepszenia warunków przewozu produktów łatwo się psujących, kwestye dotyczące się

rozwoju fabrykacyi maszyn i narzędzi rolniczych, oraz sprawy wszystkich składów zbożowych i kredytu rolnego; ministrowi komunikacyi projekt ustawy o miejscowych komitetach rzecznych.

Ministrowi sprawiedliwości materyały, zebrane przez moskiewską szlachtę w kwestyi niepodzielnych majątków w związku ze zmianą porządku dziedziczenia majątków rodowych; ministrowi oświaty przedstawiono pracę sekretarza stanu Kułomzina, b. radzie z rozkazu Najwyższego, o rozpowszechnianiu początkowego nauczania i głównemu zarządzającemu urządzeniem ziemskiem i własnością ziemską sprawy dotyczące powiększenia szkół mierniczych, rozszerzenia kredytu meljoracyjnego i wszystkie materyały dotyczące kwestyi technicznych w gospodarstwie rolnem.

Następnie zgodnie z udzielonemi Najwyżej z dnia 14 kwietnia i 7 czerwca r. b. wskazówkami zakończono dzienniki osobnej rady w kwestyach zarządu włościańskiego i oddano je jako materyał osobnej radzie pod przewodnictwem rz. r. s. Goremykina i do Komitetu ministrów dla rozważenia przez ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Oryginalne dzienniki b. osobnej rady, protokuły stenograficzne i cała korespondencya w sprawach zakończonych, oraz inne materyały, mające znaczenie historyczne, po porozumieniu się sekretarza stanu Wittego z sekretarzem państwa, oddano na przechowanie do archiwum rady państwa.

Na najpoddańszym raporcie o tem wszystkiem b. prezesa osobnej rady Wittego, Jego Cesarskiej Mości w d. 16 czerwca podobało się własnoręcznie napisać: „A p r o b u j ę“.

Petersburg, 19 lipca. Przewielebny Aleksy, arcybiskup kartaliński i kachetyński, i Mikołaj, arcybiskup twerski i kaszyński, przeniesieni jeden na miejsce drugiego, przyczem pierwszego pozostawiono, a drugiego mianowano członkiem Synodu. W d. 19 b. m. w Synodzie postanowiono wyłączyć wikaryt lubelski z eparchii warszawskiej i utworzyć z niego samodzielną eparchię chełmską. Pierwszym arcypasterzem będzie przewielebny Eulogiusz.

Petersburg, 19 lipca. Według doniesienia mińskiego konsystorza prawosławnego, wiadomości dzienników o gromadnem przechodzeniu b. unitów na katolicyzm w różnych powiatach gubernii mińskiej, są przesadzone.

Petersburg, 19 lipca. O godzinie 6 ej wieczorem wyjechał za granicę sekretarz stanu, Witte.

Petersburg, 19-go lipca. Główny zarząd do spraw prasowych w Finlandyi, rozważywszy wydrukowany w № 44 wydawanego w Wyborgu pisma «Karjala», artykuł p. t. „Susmetar; Tajrasa Susmetar Raju“, wziął pod uwagę zdanie nejszlockiego konsystorza duchownego, który sądzi, że artykuł ten jest bluźnierstwem przeciw Bogu, i uznał redakcyę za podlegającą karze. P. o. prokuratora senatu finlandzkiego, również, uznając, że artykuł ten zawiera wielkie bluźnierstwo, polecił wyborskiemu fiskałowi miejskiemu pociągnąć redaktora gazety „Karjala“ Oskara Wuorinena do odpowiedzialności karnej.

Petersburg, 19 lipca. Główny sąd wojenny, rozważywszy sprawę w drodze skargi kasacyjnej Mańkowskiego, skazanego na śmierć przez tymczasowy sąd polowy za zamach na życie policmajstra w Dźwińsku, skasował wyrok i sprawę oddał do ponownego rozważenia.

Petersburg, 19 lipca. Pisma donoszą o urządzeniu w Kronsztacie nowych doków, specyalnie przeznaczonych do budowy torpedowców dla floty baltyckiej.

Petersburg, 19 lipca. Komunikat urzędowy. Z powodu doniesienia z Tyflisu o otruciu 20 robotników warsztatów kolejowych tyfliskich ogłoszono w № 144 «Praw. wiestn.» z dnia 18 go lipca:

Generał major Szirikin, pomocnik namiestnika Jego Cesarskiej Mości, zarządzający policyą na Kaukazie, telegramem z tegoż dnia doniósł co następuje:

9-ciu robotników, którzy pili herbatę w herbaciarni przy warsztatach i uczuli się niezdrowymi, odesłano do szpitala. Czterech z nicy wyszło ze szpitala tego samego dnia, z pozostałych dwaj przebyli w szpitalu dwie doby, a 3 cztery dni. Nikt z robotników nie umarł. Woda w naczyniu, jak stwierdziło śledztwo, była czysta, zaś we własnym czajniku robotników znaleziono ślady sublimatu. Robotnicy nie podejrzewają nikogo o chęć otrucia. Niedokładność pierwszego doniesienia tłómaczą lichem zredagowaniem telegramu, wysłanego w sam dzień wypadku, w którym to telegramie oprócz błędnej wzmianki o użytym do otrucia środku (arszenik zamiast sublimatu) powiedziano: otruło się 10-iu rosyan; pięciu chorych ciężko, a pięciu ambulatoryjnie.

Moskwa, 19 lipca. Zgromadzenie kupców i giełdę zawiadomiono, że główny zarząd żeglugi handlowej urządza drugą wyprawę do Persyi po lądniowej.

Moskwa, 19 lipca. Z powodu braku węgla w Moskwie zarząd miasta prosił ministra komunikacyi o oddanie 250 wagonów dla przewożenia węgla do Moskwy.

Wilno, 19 lipca. W „Lit. epar. wied.“ ogłoszono list pasterski arcybiskupa Nikandra, wzywający prawosławnych trzymania się prawosławia i do nieskłaniania się do przejścia na katolicyzm.

Kazań, 19 lipca. Przybył członek komitetu taryfowego, Ponomarew. Na giełdzie odbędzie się posiedzenie, celem wyjaśnienia spraw zaległości w przewozie zboża i środków taryfowych dla ich usunięcia.

Ekaterynburg, 19 lipca. Pięć tysięcy staroobrzędowców, zebranych w górach Uralskich celem odwiedzenia mogiły pustelnika Pawła, odprawiło nabożeństwa dla uproszenia zwycięstw.

Sewastopol, 19 go lipca. Pod Akmyczetem w bliskości Eupatoryi fala wyrzuciła na brzeg trupa b. dowódcy pancernika „Potemkin“, Golikowa.

Omsk, 19 lipca. Otwarcie giełdy oznaczono na dzień 23 b. m. Daje się tu zauważyć ożywienie w handlu. Otwarto filie domu handlowego moskiewskiego Swiesznikowa, również domu Strukowa. Z Tomska przenoszą filię hamburskiej firmy Wolffa i ryskiej Prowodnika. Otwarta będzie filia syberyjskiego Banku w Petropawłowsku.

Sytjaza, 19 lipca. Umiarkowane deszcze sprzyjają roślinności. Gaolan dosięga wzrostu średniego człowieka. Oczekiwany jest dobry urodzaj. Brak obuwia. Miejscowego obuwia nie ma, a przywożone szybko się niszczy.

Tokio, 19 lipca. Raport admirała Kamimury donosi: Flotyla kontrtorpedowców, około Jakiwanu, uległa ostrzeliwaniu przez ogień artyleryjski oddziału rosyjskiego, liczącego około 2,000 ludzi. Flotyla odpowiadała, zmusiwszy rosyan do milczenia i bombardowała uchodzący oddział konnicy rosyjskiej, dostrzeżony dzięki blaskowi broni w słońcu. Krążownik «Szihaja» ostrzeliwał rosyjskie posterunki na wzgórku, na północ od Hoki, w zatoce św. Anny, w Korei północno-wschodniej.

Londyn, 19 lipca. W izbie lordów Newton poruszył sprawę położenia w Macedonii. Oświadczył on, że program z Mürzstegu zrobił fiasko. Nie należy pragnąć odnowienia pełnomocnictw agentów Austryi i Rosyi. Margr. of Lansdowne oświadczył, że położenie rzeczy w Macedonii wcale nie jest zadawalające, jakkolwiek poseł angielski w Konstantynopolu donosi, że polepszyło się ono skutkiem zaprowadzenia niektórych reform.

W kwestyi pełnomocnictw agentów cywilnych Rosyi i Austryi, rząd rozpoczął rokowania z rzeczonemi państwami. Anglia nie uznawała nigdy prawa przedłużenia pełnomocnictw poza termin ograniczony, nie żądała wszelako zniesienia tej instytucyi przez dwa lata, nadającej Austryi i Rosyi odrębne jakoby prawa w prowincyach chrześciańskich Turcyi europejskiej.

Interesowane mocarstwa wypracowały program reform finansowych w Macedonii, wprowadzający szereg postanowień w duchu kontroli międzynarodowej. W. Porta nie przyjęła tego programu, wszakże mocarstwa zdecydowane są upierać się przy nim.

Sofia, 19 lipca. Rokowania w sprawie traktatu handlowego serbsko-bulgarskiego zakończono. Nowy traktat ma urzeczywistnić główny punkt zeszłorocznego porozumienia ks. Ferdynanda z królem Piotrem w sprawie związku celnego pomiędzy obydwoma krajami, przyczem dowóz z obu krajów będzie wolny od cła w drugim kraju.

Ferrol, 19 lipca. Rosyjskie łodzie torpedowe odpłynęły, nie otrzymawszy pozwolenia na naprawę maszyn.

DZIENNE.

New-Jork, 20 lipca. «Associated Press» ogłasza rozmowę swojego korespondenta petersburskiego, Havarda Thomsona, z ministrem Wittem. Minister, zaszczyciwszy go rozmową, oświadczył, że odmówił objaśnień innym dziennikarzom, wyjątek zaś czyni dla «Associated Press»; ponieważ przedstawia on prasę kraju, którego gościem niebawem będzie.

Rozmowa przeszła rychło na temat wysokiego poselstwa, powierzonego wybitnemu mężowi stanu i skłonności prasy zagranicznej, aby minacyę Wittego na pełnomocnika uważać za.

wskazówkę, że Rosya pragnie zawarcia pokoju na jakichkolwiek warunkach.

Witte powiedział:

Tak nie jest. Wyznaczony jestem przez Najjaśniejszego Pana, aby przekonać się w naradach z pełnomocnikami Japonii, czy zawarcie pokoju jest możliwe. Moje osobiste poglądy mają znaczenie drugorzędne, w ogólności jednak zgadzają się z poglądami hr. Lamsdorffa. Służę Najjaśniejszemu Panu. Otrzymawszy od Niego ścisłe instrukcye, będę się ich wiernie trzymał. Ostateczne rozwiązanie kwestyi zależy od postanowień Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. On tylko posiada prawo decydowania o losach Rosyi. Najjaśniejszy Pan jest zwolennikiem pokoju, ja jednak boję się bardzo o to, że żądania Japonii będą tego rodzaju, iż zgodzić się na nie będzie rzeczą niepodobną.

Mylą się ci, którzy sądzą, że Rosya pragnie pokoju za wszelką cenę. W Rosyi istnieją dwie partye: jedna bardzo silna oświadcza się za wojną, druga, do której należę, jest za pokojem. Mówię to otwarcie. Prawda była zawsze podstawą mej polityki. Do rozpoczęcia operacyi wojennych byłem za pokojem. Kiedy wojna wybuchła stan rzeczy uległ zmianie i chociaż istnieją dwie partye, nie watpię, iż złączą się one w jedną, jeżeli żądania Japonii obrażą miłość własną Rosyi lub też skompromitują przyszłość narodu. Jestem przekonany, że skoro uznam warunki Japonii za niemożliwe do przyjęcia, Rosya zgodzi się ze mną; naród zaś rosyjski będzie gotów do przedłużenia wojny, choćby jeszcze na lat kilka. Rosya nie jest wyczerpaną. Wewnętrzny stan Rosyi nie zadawalniający, nawet bardzo poważny, lecz znaczenie wypadków nie jasno jest zrozumianem w Ameryce i Europie. Korespondenci gazet zagranicznych fałszywie oświetlają wypadki i napełniają świat nieprawidłowo sformułowanemi wrażeniami co do przyszłości. Rosya nie wiele ma podobieństwa do innych krajów Zachodu.

Aby poznać Rosyę i zrozumieć duszę narodu, potrzeba urodzić lub przeżyć tu wiele lat. Obyczaje, historya, psychologia narodu zupełnie odmienne od ludów zachodnio-europejskich. Rosyi nie można osądzać z zachodniego punktu widzenia. Rosya jest wielka, złożona z masy rozlicznych żywiołów. Teraz stanowi ona olbrzymią rodzinę, targaną przez wewnętrzne nieporozumienia, lecz niezgoda zniknie skoro naród poczuje, że dobrobyt kraju w niebezpieczeństwie. Rosya nie jest wcale w przededniu utraty swej roli wielkomocarstwowej. Nie powinna się też godzić na wszelkie warunki pokoju. Rosya przeżywa przesilenie. Za kilka lat Rosya odzyska swoje dawne miejsce potężnego militarnego mocarstwa w koncercie europejskim.

Godziadan, 20 lipca. Dn. 17 b. m o godz. 8 rano do brzegów zatoki Paszkiewicza na południe od Posieta, podpłynęło 5 japońskich torpedowców, które ostrzeliwały brzegi.

Tokio, 20 lipca. Pokotiłow przybył do Nagasaki w drodze do Ameryki.

Tokio, 20 lipca. Chińscy urzędnicy, którzy wyjeżdżają do różnych krajów, w celu oznajomienia się z formami rządów konstytucyjnych, otrzymają sekretne misye w sprawach Mandżuryi. Krążą pogłoski, że będą oni żądali u mocarstw zwołania międzynarodowej konferencyi w sprawach Dalekiego Wschodu.

Lapallis (Francya), 20 lipca. Przybyli tu: rosyjski kontrtorpedowiec i torpedowiec № 222 w drodze do Krety.

Algier, 20 lipca. Przybył tu z Port-Saidu krążownik «Rion".

Londyn, 20 lipca. Izba niższa przyjęła w 3 czytaniu bil o cudzoziemcach 214 głosami przeciw 136.

Siatl (Kanada). 20 lipca. Do portu wpłynął parowiec «Minesotta», wiozący pełnomocnika japońskiego Komurę ze sztabem.

Ekaterinburg, 20 lipca Oczekują tu dużego zjazdu kupców z Syberyi na jarmark krestowski. Dostawę towarów utrudniają koleje z powodu zajęcia linii.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 20 lipca. (Urzędownie). W gazecie «Ruskij Listok» z dnia 20 b. m. wydrukowano doniesienie, jakoby Petersburg znów przybrał fizyognomię miasta w stanie wojennym. jakoby dnia 4 b. m. w porcie doszło do starć robotników z policyą, przyczem użyto broni.

Doniesienie to, oraz i inne, zawarte w niem wiadomości, jakoby wiele fabryk przyłączyło się do strejkujących, jest wymysłem. Wydawnictwa, które wydrukowały przytoczone doniesienie wzywają się o przedrukowanie niniejszego sprostowania.

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codzień wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Taeschnera,

jednocześnie występ ulubionych duecistó

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne. 728—30—20 Z poważaniem **Ad. Müller.**

Jest do wynajęcia każdego czasu

letnie mieszkanie

w ładnej i zdrowej okolicy, z pięknym parkiem i ogrodem owocowym, oraz domem o 10 pokojach. Bliższej wiadomości udzieli administracya „Rozwoju“. 637—d 50

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa“**
Segregatory **„Imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-227
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—5

A. ŻELAZOWSKI,

Adwokat Przysięgły,
przeniósł kancelaryę
na ul. **Śgo Andrzeja № 5.**

891-20 8

Dr J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszów.
Przyjmuje codziennie 8—9 r. i 4—6½ w.
Ul. Nawrot № 13 m. 8.
491—r—46

ADWOKAT

Hipolit Truszkowski

powrócił.
Kamienna № 1. 961—3—1

Dr. T. Rokicki

Choroby wewnętrzne. Akuszerya.
8—11 r. i 3—5 pp.
Nowy Rynek № 5. 959-15-1

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,
przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r75

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskiemi).
138—r—131

Źródłem siły dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energji skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA

zaszczycony świadectwami przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Broszury na żądanie wysyła bezpłatnie S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4 w Warszawie.

951—2—1

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu,
od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano.
Piotrkowska № 87.

342



Peleryna męska z szarego lub bronzowego włochatego materyału rb. 12. **Kamizelka** modna rb. 2.50.
Spodnie rb. 4.75 u **EMILA SCHMECHLA** Piotrkowska 98.

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r—54

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096r150

Administracya MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielna № 30. Telefonu № 304.
Filie: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604—r—75

Szukam towarzyszki

na wyjazd do Francensbadu na wspólny koszt. Wiadomość Skład tabaczny Rosenbluma, Nowy Rynek nr. 6. 938—3—3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 7 Іюля 1905 г.